Rok IV — KATOWICE, ŚRODA 4 KWIETNIA 1934 ROKU — Nr. 92

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 GR

REPREZENTACJE

Defraudanci z Kasy Chorych
skazani na więzienie
i z miejsca aresztowani w sądzie

Zapowiedziany przez nas proces urzędników warszawskiej Kasy Chorych, Kwiatkowskiego i Sochaczewskiego, znalazł się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie.

Oskarżeni o defraudację sumy 410.000 zł. urzędnicy powtórzyli na rozprawie swe wyjaśnienia złożone w śledztwie. Kwiatkowski dowodził że dzielił się z kolegą po połowie i wpłacił mu 150.000 zł. Sochaczewski zaś kategorycznie temu zaprzeczał, twierdząc, że otrzymał tylko 20.000 zł., że jeżeli fałszował pozycje w księdze inkasa to tylko przez „dobre serce", licząc na to iż Kwiatkowski wpłaci „zgubione" niby pieniądze, że wreszcie tylko po pijanemu przyjął owe 20.000 zł. Słowem — do winy się nie przyznawał.

Z dalszych zeznań podsądnych wynika, że o ile Kwiatkowski całą zdefraudowaną sumę roztrwonił na hulankach lub hazardowych grach, o tyle kompan jego część pieniędzy złożył w PKO., część zaś ulokował w pożyczkach prywatnych na procent.

Obrońca Sochaczewskiego adw. Gelernter wyraża zdanie że oskarżony padł ofiarą podstępnej namowy Kwiatkowskiego. Ten ostatni — zdaniem obrońcy, adw. Szurleja, również nie ponosi winy, jako ofiara aferzystów, którzy pokryjomu eksploatowali inkasenta

Głównym argumentem obrony są nieporządki panujące w Kasie Chorych, które umożliwiły oskarżonym bezkarne dokonywanie nadużyć.

Z ramienia Kasy Chorych występują adw. Słoński i adw. Jaczewski, wnosząc powództwo cywilne w wysokości 70.000 zł., zastrzegając sobie przytem możność dalszego dochodzenia pozostałych strat.

Wobec przyznania się obu oskarżonych do popełnienia defraudacji, prokurator zrzekł się przesłuchiwania świadków, mających stwierdzić winę defraudantów.

Sąd Okręgowy skazał inkasenta Kwiatkowskiego na 5, Sochaczewskiego zaś na 4 lata więzienia i pozbawienie publicznych praw obywatelskich.

Jednocześnie, biorąc pod uwagę, wysoki wymiar kary, nakazał ich natychmiastowe aresztowanie na sali.

Pożyczka Narodowa dała już 274 miljony

Według danych Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej, ogólny wpływ z Pożyczki Narodowej wyniósł na 31 marca r. b. — 273.756.976 zł., a wpływ z VI raty w marcu — 35.096.220 zł.

* * *

Wypadł z balonu
Tragiczna śmierć lotnika

PARYŻ, 3.4. — W okolicy Arras, balon sferyczny w czasie wznoszenia się uderzył o przewody elektryczne, wskutek czego łódka balonu przechyliła się zbyt gwałtownie, tak iż jeden lotnik wypadł, ponosząc śmierć na miejscu.

:)*(:

Masowe wydalanie Polaków
z Kopalń francuskich

Akcja wydalania robotników z kopalń północnej Francji rozszerza się w dalszym ciągu. Dotychczas wyjechało do kraju około 200 robotników, a dalsze zwolnienia postępują w szybkiem tempie, tak że w najbliższych dniach zostanie zwolnionych jeszcze około 500 górników polskich.

Nawrócen e

WIEDEŃ, 3.4. — „Weltblatt" donosi, że od czasu wypadków lutowych wróciło w Wiedniu na łono Kościoła katolickiego 25.000 bezwyznaniowców.

Bagno Stawiskjady pogłębia się
Nowa kompromitacja policji
„Mordercy"-nie są mordercami!

PARYŻ, 3. 4. — Tel. wł. — Z aresztowaniem domniemanych morderców radcy Princea: Lussatsa, Cerobone - Ventury i Spirito, rozpoczęty został nowy skandaliczny rozdział w aferze Stawiskiego.

Przesłuchiwania wszystkich trzech, nieraz bardzo wyrafinowane (budzenie kilkakrotnie w nocy, trzymanie w stałem napięciu nerwowem itd.) nie zdołały skłonić ich do przyznania się do winy, do jakiegokolwiek związku z morderstwem.

W opinji publicznej wszyscy trzej mają ustaloną opinję osób, utrzymujących stosunki i zażywających sławy w świecie przestępców, niemniej jednak zdaje się ustalać przekonanie, że nie mają oni nic wspólnego z zamordowaniem Prince'a.

Z zainteresowaniem oczekiwana jest konfrontacja aresztantów z pewnym tajemniczym świadkiem, ukrywającym się pod inicjałami M. H. V.

Miał on w dniu 20 lutego widzieć na szosie między Paryżem i Macon pusty samochód, do którego zbliżyli się następnie trzej osobnicy, którzy szybko odjechali. Konfrontacja ta ustali czy chodziło w tym wypadku o Lussats'a, Carbone i Spirito.

Sceptycyzm opinji publicznej co do właściwości aresztowania 3-ch rzekomych morderców zwiększył słynny afisz posła Sabiani, jaki pojawił się na murach Marsylii, twierdzi się bowiem, że skoro Sabiani występuje z ciężkiemi oskarżeniami przeciw policji, musi posiadać jakieś dowody.

Afisz twierdzi, że Surete Generale, chcąc wykazać swoją sprawność, upatrzyła sobie trzech aresztowanych jako kozłów ofiarnych, że cała sensacja została zainscenizowana przez inspektora Bonny.

Jeden z dzienników wysuwa jeszcze śmielsze twierdzenie, podając, że jeden z aresztowanych posiadał jakiś dokument niezwykłej wagi, kompromitujący kilku wyższych urzędników Surete Generale oraz kom. Bonny. Aby unieszkodliwić tego świadka, zainscenizowano jego aresztowanie.

Insull aresztowany
przez władze tureckie

LONDYN, 3.4. Tureckie zgromadzenie narodowe ratyfikowało dzisiaj zawarty niedawno turecko-amerykański traktat o wydawaniu przestępców.

Zaraz po tym akcie ustawodawczym rząd turecki wykonał żądanie władz amerykańskich i aresztował Insulla, osadzając go w więzieniu w Starym Stambule. Równocześnie tureckie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadę amerykańską, że Insull trzymany jest do dyspozycji władz amerykańskich i że będzie każdej chwili wydany osobom, wskazanym przez ambasadę.

Trzej detektywi amerykańscy, którzy od dłuższego czasu śledzili Insulla, oczekiwani są dzisiaj w Konstantynopolu. Zapewne w dniu jutrzejszym Insull zostanie im oficjalnie przekazany.

:)*(:

Trochę złagodzony wyrok na Ruszczewskiego

Po blisko dwutygodniowej rozprawie, w Sądzie Apelacyjnym zakończony został proces inż. Edwarda Ruszczewskiego, skazanego na 6 lat więzienia za nadużycia w związku z budową gmachów pocztowych w Warszawie i w Gdyni. Na mocy amnestji Ruszczewskiemu darowano rok więzienia, tak, że razem pozostawało mu do odsiedzenia 5 lat.

Sąd Apelacyjny uznał za możliwe złagodzenie kary i skazał Ruszczewskiego

na 5 lat więzienia,

przyczem darował mu rok z amnestji.

Po ogłoszeniu wyroku obrona wystąpiła z wnioskiem o wypuszczenie Ruszczewskiego na wolność za kaucją, powołując się na to, iż przebywał on od dłuższego czasu w więzieniu i odcierpiał prawie połowę kary. Sąd uznał, iż dotychczasowy środek zapobiegawczy,

bezwzględny areszt, należy utrzymać w mocy.

Ruszczewskiemu pozostało jeszcze do odsiedzenia 2 lata i 3 miesiące.

Smiertelna podróż sportowców

BIAŁOGRÓD, 3. 4. — Autobus, wiozący drużynę footbalową z Dragujevacu do Topoli, wpadł do rowu. Prezes klubu sportowego poniósł śmierć na miejscu, trzy osoby zostały ciężko ranne, reszta lżej.

Zastanówmy się trochę..

Obywatel ma głos!

Z dużem uznaniem i uczuciem zadowolenia powita opin'a publiczna w Polsce, a przedewszystkiem warstwy ludności pracowniczej, wiadomość o zarządzonej przez Ministerstwo Opieki Społecznej szczegółowej lustracji Ubezpieczalń Społecznych w całym kraju.

Na pierwszy ogień idą Ubezpieczalnie w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Lwowie i Zagłębiu.

Przyjdzie kolej i na inne miasta.

Komisje lustracyjne, w skład których wchodzą lekarze, farmaceuci, administratorzy, prowizorzy itp. — wyruszyły już do wyznaczonych miast i dziś od rana rozpoczną prace, które trwać mają zasadniczo trzy dni, ale mogą być przedłużone.

Najcenniejszą zaletą tych komisyj jest to, że zetkną się one bezpośrednio z ubezpieczonymi. To jest ich najważniejsze zadanie. W odróżnieniu od wszelkich innych komisyj ministerjalnych, które badają zazwyczaj tylko wewnętrzny tok urzędowania lustrowanej instytucji, w tym wypadku chodzi przedewszystkiem o to aby sprawdzić jak stosowane są w życiu przepisy nowej ustawy scaleniowej, wysłuchać na ten temat uwag i zażaleń członków-ubezpieczonych i wziąć pod uwagę wszystkie słuszne skargi i rady.

To „zniżenie się" władz centralnych do szarego obywatela i chęć wzięcia go w obronę przed dokuczliwym a jakże często wręcz szkodliwym „bałaganem" biurokratycznym, panującym w Ubezpieczalniach, powitane będzie — powtarzamy — z prawdziwem zadowoleniem przez masy zainteresowanych obywateli.

Ale za tym „pierwszym krokiem" — muszą już teraz pójść i inne. Skoro rząd uznał taką metodę — jakże słusznie — za celową to powinien ją rozszerzyć i na inne objekty.

Po Ubezpieczalniach niech przyjdą Zup'y, Pupp'y itp.

Kto wie — może doczekamy się komisyj lustracyjnych, które będą chciały wysłuchiwać głosów obywateli tych szarych „ludzi z ulicy" — i w urzędach skarbowych?...

Początek jest zrobiony.

Życzyć sobie należy tylko, aby zapoczątkowanie tej wielkiej akcji usprawniania działalności instytucyj publicznych przy pomocy czynnika zainteresowanego i z uwzględnieniem jego słusznych żądań i krytyk — przeprowadzone zostało tak dobrze, jak dobrze ta akcja została pomyślana.

Obywatel ma głos! Niechże ten jego głos zostanie wysłuchany i należycie wzięty pod rozwagę!...

Zamach na Bratianu

Samochód pod gradem kul

BUKARESZT. 3.4. — Tel. wł. — Dopiero obecnie wychodzi najaw, że w Wielki Czwartek dokonano zamachu rewolwerowego na preze sa stronnictwa liberalnego Dinu Bratianu.

Bratianu w towarzystwie dwu posłów parlamentarnych jechał samochodem do Plataresci, gdzie na wiecu miał wygłosić przemówienie.

Gdy samochód zbliżał się już do tej miejscowości, z przydrożnych krzaków jacyś nieznani sprawcy strzelili kilkanaście razy do samochodu.

Kule porozbijały szyby, przebiły w kilku miejscach karoserję, na szczęście jednak nikt z pasażerów nie odniósł rany.

Po przybyciu do Plataresci ludność, dowiedziawszy się o zamachu zgotowała Bratianu entuzjastyczne przyjęcie.

Podziemne zbrojenia

lewicowych bojówek Francji

PARYŻ, 3. 4. — Tel. wł. — Prasa prawicowa podnosi znów alarm spowodu potajemnego zbrojenia bojówek stronnictw lewicowych przemycaną bronią.

„Le Jour" donosi, iż chodzi tu o przemycanie nie 10 czy 20 rewolwerów, lecz o całe skrzynie nowoczesnej broni i amunicji.

Przed 14 dniami, jak donosi dziennik, przybyło do Paryża kilka samochodów ciężarowych, na których znajdowały się skrzynie z 14.000 browningów i pistoletów syst. Mausera oraz odpowiednia ilość amunicji.

Broń ta pochodzi z Antwerpji, skąd przesłana została na granicę francusko - belgijską, gdzie przeładowano ją na samochody, a następnie ukryto w jednej z miejscowości pod Paryżem.

Bomby, zamachy, strajki

„Miłe życie" w Hiszpanii

PARYŻ. 3.4. — Tel. wł. — Święta wielkanocne upłynęły w Hiszpanii pod znakiem niepokojów i zaburzeń politycznych.

Strajkujący w Barcelonie robotnicy gazowni i wodociągów dokonali całego szeregu aktów sabotażowych.

Na dzień wczorajszy planowany był wielki zamach, który miał wywołać powszechną panikę. Robotnicy pozamykali na punktach rozdzielczych rury wodociągowe, które wypełnili gazem świetlnym.

Gaz ten miał być w południe podpalony, co pociągnęłoby za sobą nieobliczalne następstwa.

Niedoszłą zbrodnię wykryli przypadkowo robotnicy pogotowia technicznego.

Strajkujący zakradają się ponadto do bloków mieszkalnych i niszczą gazomierze.

Z ogólnego chaosu korzystają bandyci, którzy w ciągu Świąt dokonali szeregu śmiałych napadów.

W Madrycie trwa nadal strajk robotników metalowych.

Z powodu zamknięcia wszelkich warsztatów, dziesiątki samochodów, wind itp. czekają na naprawę. W mieście odbyło się wiele demonstracyj, które doprowadziły do starć z policją.

Demonstracje te urządzano na znak protestu przeciw przywróceniu kary śmierci. Na prowincji w licznych miastach anarchiści podpalili kilkanaście kościołów; pożary, na szczęście, zdołano ugasić.

W Quero koło Toledo anarchiści rzucili bombę na procesję rezurekcyjną. Bomba była wadliwie skonstruowana, tak, że wybuch nikogo nie zabił. Wskutek powstałej paniki, kilkanaście kobiet i dzieci zostało ciężko stratowanych.

Sprawcy zdołali zbiec, ostrzeliwując się podczas ucieczki.

Uroczysta kanonizacja Świętego Don Bosco

RZYM, 3.4. — W dniu onegdajszym odbyła się uroczystość kanonizacji bł. Don Bosco.

Od wczesnego ranka plac Św. Piotra i bazylika wypełniły się tłumami, których liczbę oceniają na 300.000 osób, z czego połowa przypada na pielgrzymów i turystów. Po kanonizacji i Mszy pontyfikalnej ukazał się w loży zewnętrznej bazyliki Ojciec św., który udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi".

Śmierć w płomieniach czarnej wsi

KAIR, 3.4. — Trzy kobiety, 2-ch mężczyzn i jedno dziecko spłonęli żywcem podczas pożaru, który ogarnął wieś kafryjską w Dolnym Egipcie. Jest wielka liczba rannych.

Funt angielski dalej zwyżkuje

Zwyżka funta, która nastąpiła ostatniego dnia przed Świętami, trwała wczoraj w dalszym ciągu. Naogół, jak dotychczas, zwyżka ta jest tłumaczona ogólną poprawą sytuacji gospodarczej w Anglji i przypływem do Anglji kapitałów z innych rynków. Możliwą jest rzeczą, że wchodzą tu w grę i inne czynniki.

Komisja w Warszawie już działa

Wczoraj rozpoczęła swe prace na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie nadzwyczajna komisja lustracyjna, powołana przez p. Ministra opieki społecznej.

Przewodniczący — p. nacz. I. Wysłouch w dniach 4 i 5 b. m. pomiędzy godz. 6 i 8 wiecz. przyjmować będzie ubezpieczonych, zainteresowanych w pracach Komisji I., w gabinecie Dyrektora Ubezpieczalni przy ul. Polnej 30, 4-te piętro.

W Ameryce ostry bojkot

towarów niemieckich

NOWY JORK, 3.4. — Kampanja za bojkotem towarów niemieckich przybiera w Stanach Zjednoczonych, dzięki niezmordowanej agitacji ze strony żydowskiej, coraz większe rozmiary. Olbrzymie sklepy departamentowe ogłaszają w pismach że przestały kupować w Niemczech i zwinęły swe biura berlińskie. Nawet należąca do Amerykanów firma Hearn uczyniła to samo. Sławne na cały świat sklepy towarzystw Woolworth, które niemal wyłącznie zaopatrywały się w towary w Niemczech, Japonji i Czechosłowacji, jako u najtańszych na świecie wytwórców, ogłosiło deklarację, że więcej w Niemczech kupować nie będzie. Firma ta ma w Stanach Zjedn. i w Europie 1941 sklepów. Obrót jej w r. 1933 wynosił przeszło 250 miljonów dolarów

Wypadek lotników sowieckich

w drodze do rozbitków z „Czeluskina"

MOSKWA, 3.4. — Lotnik Uszakow, który odleciał wraz z Lewoniewskim z Nomy do Wankarem na pomoc rozbitkom z „Czeluskina", zawiadomił, że uległ katastrofie lotniczej w pobliżu przylądka Onman.

Wskutek gęstej mgły, samolot Lewoniewskiego zmuszony był wznieść się na wysokość 2500 metrów. Po kilku minutach lotu na tej wysokości, aparat pokrył się lodem i zaczął szybko opadać. Pomimo wysiłków pilota, samolot spadł na ziemię. Lewoniewski odniósł rany twarzy; jego towarzysz, dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

W błędnem kole „konjunktury“

Miljardy wydarte ludziom pracy

prowadzą do nędzy w jakiej dziś żyjemy

Czy w Polsce jest tanio?

Jeżeli porównamy rozpiętość cen dzisiejszych za artykuły pierwszej potrzeby z rozpiętością cen w r. 1929 — przyznać musimy, że różnice są wielkie, że niema takiego artykułu, któryby w ciągu tego czasu nie potaniał, nieraz bardzo znacznie.

Dlaczegóż jednak mimo to nie stać nas, ludzi pracy, na kupno nawet tych, tak tanich naprawdę artykułów?

Odpowiedź prosta:

nie mamy pieniędzy.

Tak! Nie mamy pieniędzy nawet na najtańsze zakupy, nie stać nas dziś na wydatek nawet kilkakroć mniejszy, niż przed czterema-pięciu laty.

A oto dlaczego:

W r. 1929-tym zarobki wszystkich pracowników umysłowych w całej Polsce wyniosły łącznie około 1.250 miljonów zł., urzędników państwowych w dziale administracji — 750 miljonów zł., w kolejnictwie, leśnictwie, na poczcie i t. d. — 300 milj., w samorządzie, bankowości i t. d. — 130 milj., w innych dziedzinach — 100 miljonów, czyli razem biorąc,

pracownicy umysłowi zarabiali przed pięciu laty 2 i pół miljarda złotych rocznie.

Pracownicy fizyczni zaś: w przemyśle 2.200 miljonów zł., w przedsiebiorstwach komunikacyjnych, transporcie i t. d.—150 milj., w administracji państwowej i samorządowej — 900 milj., w rzemiośle i drobnym przemyśle — 350 milj., w handlu 100 milj., wreszcie służba domowa, dozorcy i t. d. — 350 milj. zł. Razem

zarobek pracowników fizycznych wynosił w 1929 roku 4 miljardy 100 miljonów złotych.

Przyjmijmy jeszcze zarobek robotników rolnych na 1 miljard 300 miljonów zł.

Okazuje się, że w r. 1929 łączny zarobek z pracy najemnej w Polsce wyrażał się

potężną sumą około 8 miljardów złotych.

Lecz od tego właśnie 1929 roku zaczęło się stopniowe załamywanie konjunktury gospodarczej, które w ubiegłym roku 1933-im osiągnęło swój punkt szczytowy. Wobec 8-miu miljardów w roku 1929, w roku zeszłym zarobki pracowników najemnych

spadły do poziomu 3 miljardów 900 miljonów zł.,

a więc więcej niż o połowę.

Doszło do tego, że tensam robotnik przemysłowy, którego przeciętny zarobek w r. 1929 wynosił 850 zł. rocznie, w roku ubiegłym zarabiał przeciętnie zaledwie 400 zł. rocznie, a przeciętny dochód pracownika umysłowego z 1.700 zł. spadł do około 1.200 zł. rocznie.

Efekt tego skurczenia się zarobków wyobrazić sobie można łatwo.

Zubożenie olbrzymiej masy szarych obywateli

głównych odbiorców wszelkiego rodzaju wyrobów przemysłowych i wszelkich wogóle artykułów handlowych.

Wślad za tem — gwałtowna zniżka cen za wszystko, zniżka nie raz dochodząca do absurdu, gdyż ustalająca cenę danego artykułu poniżej kosztów jego produkcji! No i wskutek tego zjawisko dalsze: szalony spadek dochodów właściciela warsztatu rolnego, najpoważniejszego odbiorcy wyrobów przemysłowych.

W tym katastrofalnym procesie wybitnie ujemną rolę odgrywa

zwłaszcza spadek dochodu pracownika służby publicznej,

którego udział w ogólnej konsumcji jest stosunkowo najwyższy, gdyż wynosi niemal połowę dochodu całego świata pracy najemnej. Gdy zaś zważymy, iż

44 proc. płac reguluje Państwo,

zrozumiemy jak ogromne znaczenie w ruchu cen ma każda obniżka poborów urzędników państwowych i samorządowych i jakie to w ogólnej konjunkturze gospodarczej wywołuje wstrząsy.

Powiedzmy, że Państwo zmuszone jest tak postępować

z uwagi na konieczność utrzymania równowagi budżetowej

i tylko zmuszone ostatecznością, ima się środka tak ryzykownego, jak redukcja płac. Czemże jednak tłumaczyć można owo wyzyskiwanie pracownika i robotnika przez pracodawcę prywatnego, zwłaszcza fabrykanta?

Nasi magnaci przemysłowi, ilekroć występują z nową propozycją redukcji zarobków robotniczych, powołują się na względy „konkurencyjne“ i dowodzą,

że płace robotnika w Polsce są zbyt wygórowane

w porównaniu z robotnikiem zagranicznym. Jest to fałsz, który demaskuje każde porównanie, nawet najbardziej dla Polski optymistyczne. Bo weźmy cyfry porównawcze, przytoczone przez genewskie Międzynarodowe Biuro Pracy, gdzie cyfry odnoszące się do Polski dalekie są od rzeczywistości, jako zbyt pochlebne.

Według tej statystyki międzynarodowej — oficjalnej — jeżeli zarobek robotnika w Warszawie określimy sumą 100, to zarobek takiegoż robotnika w Paryżu wyniesie 175, w Berlinie 180, w Londynie 200, w Sztokholmie 210, a w Amsterdamie 240. Weźmy przykład inny:

gdy w Stanach Zjednoczonych robotnik za półgodzinną pracę zarabia pół dolara (około 2 zł. 65 gr.) u nas tylko 80 gr., a więc przeszło trzy razy mniej.

Ten pęd do redukowania zarobków robotniczych w Polsce pochodzi stąd, że nasz przemysłowiec każdą zniżkę cen za produkowane przez siebie artykuły

musi odbić przedewszystkiem na swym robotniku,

aby nie dopuścić do umniejszenia swoich osobistych zarobków.

Bo kryzys jest dla wszystkich: dla Państwa, dla ludzi pracy — tylko nie dla nich: wiecznie „głodnych“ zysków, wiecznie chciwych przedstawicieli wojującego kapitalizmu!

Redukcje, które przynoszą pożytek

Niepotrzebni urzędnicy dostali wymówienie

Urzędnicy, zatrudnieni przez spółkę akcyjną „Ferrum“ zakładów Hohenlohego otrzymali w ostatnim dniu marca wypowiedzenia pracy w terminie na 30 czerwca r. b. W tym samym terminie otrzymała również wymówienie znaczna liczba urzędników z zakładów należących do Wspólnoty Interesów oraz spółki akcyjnej „Giesche“.

Sprawa wspomnianych redukcyj jest przekazana do załatwienia komisarzowi demobilizacyjnemu.

Wypowiedzenia te, zwłaszcza w ostatnich dwuch towarzystwach dotyczą urzędników, którzy zajmowali dotąd stanowiska nietyle pod kątem widzenia ich kwalifikacyj i potrzeb przedsiebiorstwa, a przy utrzymywaniu ich na stanowiskach raczej kierowano się przesłankami natury polityczno - narodowościowej.

Dla usprawnienia administracji tych towarzystw i skreślenia zbędnych serwitutów przewidziane są właśnie te redukcje.

Urlopów turnusowych nie będzie

w hucie „Królewskiej“

Na murach huty „Królewskiej“ ukazały się w ubiegłą sobotę obwieszczenia anulujące zarządzenie o urlopach turnusowych w odniesieniu do 450 robotników.

Cofnięcie serji urlopów turnusowych stoi w związku z przejęciem urzędowania przez nadzór sądowy.

Projekt meljoracji Polesia

Skasowanie Biura w Brześciu

Jaż się dowiadujemy Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie meljoracji Polesia.

Meljoracja Polesia, która dotychczas leżała w kompetencji ministra komunikacji, przekazana zostanie ministrowi rolnictwa i reform rolnych, gdyż właściwe rozwiązanie tego problemu ma przedewszystkiem znaczenie dla rolnictwa. Pod tym też kątem widzenia będzie sporządzony generalny projekt meljoracji Polesia.

Z chwilą, gdy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wejdzie w życie, straci moc szereg dotychczasowych przepisów prawnych w tym zakresie. W związku z tem nastąpi likwidacja Biura Projektu Meljoracji Polesia w Brześciu n. B. i przekazanie jego agend ministerstwu rolnictwa i reform rolnych. Urzędnicy tego Biura przejdą do służby w ministerstwie rolnictwa.

Coraz mniejszy wywóz

polskich bekonów do Anglji

Anglja zdecydowała się zwiększyć na okres najbliższych paru miesięcy kontyngent wwozu bekonów z zagranicy, co się tłumaczy niewystarczającą produkcją krajową. Jednak wbrew początkowym przypuszczeniom, kontyngent Polski — mimo tej podwyżki — ulega obniżeniu, a to z uwagi na fakt, że udział procentowy Polski w kontyngencie ogólnym wynoszący dotychczas 9,53 proc. został zredukowany do 7.95 proc.

Kontyngent Polski wynoszący ostatnio i do dnia 28 marca r.b. 45.500 cwt w okresie 4-tygodniowym zredukowany został na okres od dnia 29 marca do końca lipca do 39.560 cwt w okresie 4-tygodniowym. W okresie od sierpnia do końca grudnia kontyngent nasz wynosić będzie 36.330 cwt w okresie 4-tygodniowym.

Losowanie

pożyczki inwestycyjnej

Wczoraj odbyło się losowanie 4-proc. prem. poż. inwestycyjnej z roku 1928 z wynikiem następującym (pierwsza liczba oznacza numer serji, druga — obligacji):

Wygrana 200.000 zł. — Nr. serji 1185. Nr. obligacji 41.

Wygrane po 10.000 zł.: 9208 — 14, 6582 — 22, 9344 — 11, 1120 — 30.

Wygrane po 1.000 zł.: 8051 — 12, 9421 — 21, 7898 — 32, 7559 — 46; 3930 — 17; 1895 — 18; 5130 — 44; 5056 — 50; 8678 — 49; 5532 — 38; 9000 — 50; 4003 — 32; 7829 — 44; 1159 — 2; 9339 — 50; 2369 — 30; 2127 — 24; 4101 — 14; 6534 — 18; 9341 — 37; 8024 — 23; 1631 — 29; 5578 — 44; 3404 — 18; 6285 — 42; 7141 — 26; 9397 — 31; 649 — 46; 3487 — 13; 7573 — 20.

Premje po 250 zł.: 1185—32; 9208—18; 6582 — 31; 9344 — 5; 1120 — 5; 8051 — 43; 9421 — 5; 7898 — 44; 7559 — 21; 3930 — 9; 1895 — 28; 5130 — 14; 5056 — 13; 8678 — 39; 5532 — 22; 9000 — 26; 4003 — 23; 7829 — 12; 1159 — 49; 9339 — 45; 2369 — 15; 2127 — 21; 4101 — 8; 6534 — 42; 9341 — 14; 8024 — 32; 1631 — 20; 5578 — 2; 3404 — 43; 6285 — 5; 7141 — 12; 9397 — 23; 649 — 20; 3487 — 19; 7573 — 28.

Środa 4 KWIETNIA 1934	Dziś Izydora Jutro Wincentego SŁOŃCE Wsch. sł. 5.08 Zach. sł. 6.11 Dł. d. 13 g. 6 m.

Tajemnica „wiecznej młodości“ Roosevelta

Zycie prezydenta jak w zegarku

W związku z pierwszą rocznicą prezydenta Roosevelta w Białym Domu, paryski dziennik „Jour“ podaje ciekawe zestawienie.

Oto, okazuje się, że wszyscy poprzednicy obecnego prezydenta nie słychanie szybko zdzierali zdrowie na tej trudnej i odpowiedzialnej placówce.

Większość prezydentów Stanów Zjednoczonych umierała jeszcze podczas pełnienia służby, kilku zmarło wkrótce po ukończeniu kadencji.

Obecnie, z dawnych prezydentów żyje jeszcze i cieszy się dobrem zdrowiem tylko jeden w podeszłym już wieku Hoover. Ale i o nim opowiadali, że wszedł do Białego Domu jako młody człowiek, a wyszedł jako siwowłosy starzec.

Kiedy, więc, po Hoowerze objął prezydenturę Roosevelt, cała Ameryka przypuszczała, że zdrowie jego zachwieje się szybko, zwłaszcza, że jak wiadomo, Roosevelt od dawna jest częściowo sparaliżowany.

Tymczasem, wszystko to okazało się fałszywe. Roosevelt na swem trudnem stanowisku, utrudnionem jeszcze przez wyjątkowo ciężkie czasy, rozkwitł pod względem zdrowia i zamiast się starzeć, jest z każdym dniem jakgdyby młodszy.

Jakże się to dzieje? W czem leży eliksir młodości obecnego prezydenta? Jak broni się zwycięsko przeciwko znużeniu?

Odpowiedź na to jest bardzo prosta. Roosevelt ma ogromnie uregulowany tryb życia, najrozsądniej w świecie uplanowany dzień i nigdy nie odstępuje od tego porządku.

Budzi się o 8-ej. Jada śniadanie w łóżku, przeglądając jednocześnie dzienniki.

O 9-ej już ubrany i ogolony daje instrukcje swym sekretarzom. O 9.45 rozpoczyna oficjalne przyjęcia rozmaitych urzędników administracji państwowej. O 10-ej udaje się do swego gabinetu. Tu pozostaje już do wieczora spożywając, nawet, drugie śniadanie w jego czterech śnianach. O godzinie 3-ej załatwia swoją korespondencję, o 4-ej wysłuchuje sprawozdania ekonomicznego, potem, o 6-ej poświęca godzinę na kulturę fizyczną: masaż, kąpiel w basenie domowym, a potem, dopiero obiad w gronie rodziny, oraz prawie codzień w towarzystwie jakiegoś przyjaciela. Menu obiadów prezydenta jest więcej, niż skromne. Goście, którzy przychodzą na owe obiady, rekrutują się z artystów, uczonych prawników. Najrzadziej przyjmuje Roosevelt prywatnie polityków. Widocznie nie chce sobie zatruwać posiłków,

O godzinie 10-ej prezydent udaje się do swoich pokojów i w ciągu dwu godzin czyta, rozmawia z rodziną, lub przygotowuje swe przemówienia.

O północy już śpi.

Roosevelt ma sposób pracy ogromnie szybki. Jeżeli w ciągu pracy poczuje zmęczenie, rzuca je natychmiast i bierze się do czegoś innego. Niekiedy, czyni przerwy, oglądając przez ten czas swą słynną kolekcję znaczków, lub też rozmawiając przez telefon z którymś z przyjaciół.

Prezydent ma dopiero lat 52, a już jest od kilku lat dziadkiem. Uwielbia towarzystwo dzieci i często śmieje się serdecznie z ich opowiadań.

Z gier towarzyskich najbardziej lubi Roosevelt bridża, nie znosi jednak, pokiera.

Wielką pomocą jest mu stale jego kulturalna i rozsądna małżonka. Ona to także przyczynia się w znacznej mierze do utrzymania młodości męża.

Wieści giełdowe

DOLAR — 5.27.

Pierwszy po świętach dzień zebrania giełdowego rozpoczął się w nastroju ospałym. Kursy naogół bez zmiany, mocniejszy jedynie Londyn. Dolary w obrotach prywatnych notowano 5.285 N. Jork — kabel 5.31. Bank Polski płaci 5.27.

S.p. Adam Skwarczyński

Zasłużony bojownik niepodległościowy

Dn. 2 b. m. o godzinie 9-ej rano zmarł w Warszawie redaktor Adam Skwarczyński, b. redaktor naczelny „Rządu i wojska“, „Drogi“, b. redaktor polityczny „Gazety Nowej“ i „Gazety Polskiej“ — ostatnio przez szereg lat kierownik wydziału prasowo-politycznego w kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej.

Eksportacja z lecznicy św. Józefa do kaplicy na Zamku królewskim odbyła się wczoraj

*

Ś. p. Adam Skwarczyński urodził się w r. 1886 w województwie lwowskiem. Szkoły średnie i studja uniwersyteckie ukończył we Lwowie.

Udział w pracach niepodległościowych zaczął brać już w czasach gimnazjalnych a od 1918 r. pracował w ruchu socjalistycznym, jako jeden z bliskich współpracowników Marszałka Piłsudskiego, biorąc udział w pracach nad organizowaniem Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego.

Gdy wybuchła wojna światowa, staje do służby w I-ej Brygadzie, lecz wkrótce wysłany zostaje na „robotę polityczną“ do okupowanej przez Niemców Warszawy, gdzie zakłada i jako redaktor naczelny prowadzi wraz z obecnym premjerem Jędrzejewiczem i ś. p. Tadeuszem Hołówką dwutygodnik nielegalny „Rząd i Wojsko“. W lipcu 1917 r. aresztowany przez okupantów, zostaje osadzony w więzieniu, a następnie w twierdzy Modlińskiej.

Odzyskawszy wolność w listopadzie 1918 r. obejmuje redakcję polityczną „Gazety Polskiej“, a po przewrocie majowym — kierownictwo wydziału społeczno - prasowego na Zamku, na którem to stanowisku staje się jednym z najbliższych współpracowników P. Prezydenta Rzplitej.

Ś. p. Adam Skwarczyński posiadał odznaczenia: „Za wierną służbę“, Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, krzyż oficerski orderu Polonia Restituta oraz Krzyż Walecznych.

SPORT

PORAŻKA LIGOWEJ LEGJI

Na boisku Legii w stolicy odbył się mecz ligowy pomiędzy zespołami stołecznemi Legji Polonji, zakończony przegraną Legji w stosunku 1:2 (1:1).

WYNIKI MECZÓW Z PIŁKARZAMI ZAGRANICZNYMI

KRAKÓW, 3.4. — Wiedeńska drużyna Wacker pokonała Wisłę w kompromitującym stosunku 6:1 (4:0). W spotkaniu z Cracovią miała wynik nierozstrzygnięty 2:2. Do przerwy prowadziła Cracovia 1.0.

POZNAŃ, 3.4. — Mistrz Berlina „Victoria“ rozegrał dwa mecze z Wartą wygrywając pierwszego dnia 3:2 (1:0), a drugiego dnia 5:2 (1:1).

LWÓW, 3.4. — Węgierska drużyna Bocksay z Debreczyna rozegrała dwa spotkania z miejscową Pogonią ligową. W pierwszym dniu Węgrzy wygrali w stosunku 2:0 (1:0), w drugim w stosunku 2:1 (1:0).

DĄBROWA GÓRN., 3.4. — Międzynarodowy mecz pomiędzy drużyną Zabrze ze Śląska Opolskiego a zespołem RKS Zagłębie zakończył się zwycięstwem polskiej drużyny robotniczej w stosunku 3:0 (2:0).

BYDGOSZCZ. 3.4. — Niemiecka drużyna Victoria z Piły rozegrała tu 2 mecz z miejscową Polonią, przegrywając pierwszego dnia 1:4 (1:2), a drugiego dnia 1:5 (1:3).

TORUŃ, 3.4. — Niemiecka drużyna z Prus Wschodnich „Sportverein Marienwerder“ w spotkaniu z Gryfem przegrała w stosunku 8:2.

GRUDZIĄDZ, 3.4. — „S. V. Marienwerder“ przegrał z grudziądzką drużyną Pepege w stosunku 8:2.

KATOWICE, 3.4. — W Pszowie miejscowy Strzelec gościł dwie drużyny niemieckie z Raciborza. W spotkaniu z drużyną Sportfreunde, Strzelec wygrał 4:1 (2:1), zaś z drużyną Preussen 06 — 2:1 (2:0).

W Wodzisławiu drużyna Sportklub z Frysztadtu przegrała z klubem Młodzieży Powstańczej 1:4 (0:1).

BRNO, 3.4. — Zidenice (Brno) — Garbarnia (Kraków) 5:4.

PRAGA, 3.4. — Victoria Zižków (Praga) — Ruch (W. Hajduki) 5:4.

D. F. C. (Praga) — Ruch — 2:2.

KRÓLEWSKA HUTA 3.4. — AKS. Cechie Karlin (Praga) 5:4.

BOKSERZY ESTONJI W BIAŁYMSTOKU

Odbyło się w Białymstoku spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Estonji a reprezentacją Białegostoku, zakończone zwycięstwem pięściarzy estońskich w stosunku 7:5.

OSTATNIE W POLSCE ZAWODY NARCIARSKIE

Podczas świąt na Hali Kondratowej rozegrane zostały ostatnie w sezonie zawody narciarskie, obejmujące slalom i konkurs skoków. Wyniki zawodów były następujące:

Slalom 700 mtr. — 1) Orlewicz (Wisła) 1.23.5, 2) Marusarz St. (SNPTT) 1:30.4, 3) Brach (SNPTT) 1:35, 4) Mieszak (Wisła) 1:37.6, 5) A. Marusarz (SNPTT) 1:45.6, 6) Bigosz 1:45.8. Startowało 38 zawodników, ukończyło 28. Wycofali się m. in. Schindler, Rozmus i Zajonc.

Konkurs skoków — 1) S. Marusarz skoki 56 i 56 mtr., 2) Łuszczek 53 i 54 mtr. Startowało 12 zawodników.

POLONIA — LEGJA 2:1.

Na stadjonie wojskowym rozegrany został jedyny podczas świąt mecz ligowy zakończony niespodziewanem zwycięstwem Polonji nad Legją.

Drużyna Legji, mimo że wystąpiła bez Nawrota, miała w polu pewną przewagę, ale napad jej nie potrafił zdobyć się na strzały.

Tragiczny pokaz szermierki

Zołnierz zabity nożem marynarskim

Tragiczny wypadek wydarzył się w Wielką Sobotę w Mińsku Mazowieckim na terenie posesji Nr. 51 przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

Dwaj koledzy Stefan Żółtek, szeregowiec marynarki wojennej w Pińsku oraz Wojciech Bródkowski, szeregowiec 1 p. p. przyjechali do rodziców na urolp świąteczny. Po południu Żółtek i Bródkowski chcieli zademonstrować ćwiczenia szermiercze swym kolegom cywilom. Podczas zaimprowizowanego fechtunku Żółtek posługiwał się nożem marynarskim, Bródkowski zaś bagnetem. W pewnej chwili Bródkowski potknął się i padł na ostrze noża przeciwnika.

Ciężko rannego w okolicę serca przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie w poczekalni zmarł. Przypadkowy zabójca, Żółtek zgłosił się na posterunek żandarmerji, gdzie go zatrzymano do czasu ukończenia śledztwa.

Na zgliszczach fabryki

Po katastrofie pożaru w Łodzi

Prace nad burzeniem pozostałych po spalonej fabryce Wienera murów, przerwane na czas świąt, zostały podjęte w dniu wczorajszym na nowo.

W sobotę znaleziono na pogrzelisku, szczególnie koło ściany szczytowej, szereg kości długości od 5 do 7 cm. W prosektorjum prowadzone są prace celem ustalenia przynależności znalezionych kości do poszczególnych ofiar. O ile prace te dadzą pozytywny wynik, wówczas będzie się mógł odbyć pogrzeb ofiar.

W dniu dzisiejszym wraca do pracy po tygodniowej przerwie około 400 robotników fabryk, położonych w pobliżu spalonego gmachu, które wskutek uszkodzenia przez ogień transformatora były przez tydzień nieczynne.

Aresztowani bracia Joskowicze i przemysłowiec Berger przebywają nadal w areszcie. W szpitalu znajduje się jeszcze 9 kobiet i jeden mężczyzna, poranieni podczas katastrofalnego pożaru. (Ro).

Jak żyje i czego chce szary człowiek

II. Prawda o życiu w wielkiem mieście

2. „Nie wiem co to kryzys -- znam tylko swoją nędzę"

Popularne życiorysy „wielkich" mężów Ameryki: Vanderbildta, Carnegie'go, Edisona, Rockfellera i dziesiatków innych, są naogół bardzo podobne, do życiorysów przeciętnego mieszkańca naszej stolicy.

Z jedną tylko, maleńką różnicą. Gdy u każdego z tych wielkich potentatów finansowych nędza dzieciństwa, sprzedawanie gazet, czyszczenie obuwia, praca całodzienna za grosze jest tylko etapem w życiu — u naszego człowieka jest całem życiem. Gdy „król stali" rodził się w lepiance, a umierał w kapiącym od złota pałacu.

„nasz brat" w lepiance, w suterynie rodzi się, żyje i kończy.

Taka to jest — maleńka różnica.

*

— Nie wiem ja, proszę pana, co to jest kryzys — i niewiele mnie to nawet obchodzi. Po mojemu — są ludzie, u których całe życie zawsze będzie kryzysowe, i są inni, którym w najgorszych czasach, wszystko masłem i śmietanką płynie.

Czem ja jestem dzisiaj? Robotnikiem „placowym", co zarabia jak jest sezon i praca dwadzieścia złotych za tygodniówkę. Czem mój szwagier, który tu w tej izbie ze mną mieszka? „Furgonistą".

A czem byliśmy, jak jeszcze tego „kryzysu" nie było? To samo, on „furgonistą": ja robotnikiem.

Dziś w tej jednej izbie dwie rodziny nasze, dziesięcioro osób mieszkają, a kiedy jeszcze pędrakiem byłem i na „Szmulowiźnie" przed wojną z rodzicami mieszkałem, też w izbie, jak pamięcią sięgnę, dziesięć osób było.

Nie jest to żaden kryzys — tylko takie nasze zwyczajne życie. Robotę mam teraz, pracuję, czyli na bezrobocie nie ma co się skarżyć. A niechże pan wyliczy teraz, jak z tej pracy żyjemy i jak żyć możemy.

Na czysto miesięcznie — ponad 80 zł. wyrobię. Z tego trzeba mieszkanie zapłacić, światło, opał. Zostanie 60 złotych. W tych pieniądzach, za dwa złote dziennie musi być żywność dla sześciorga ludzi (żona, ja, czworo dzieci), odzienie i obuwie i dwoje dzieci do szkoły posyłam —

no i wszystkie nasze ludzie przyjemności też w tem być powinny.

Ludzkie przyjemności! Czy pan widział kiedy, pewno zresztą nierzadko, jak robotnik w sobotę pijany ulicą idzie? Mówi się wtedy „opił się jak nieboskie stworzenie", natrząsa się z niego, pogardza się nim albo jakieś paniusie odczyty o walce z alkoholem robią. A czy kto pomyślał o tem dlaczego to nie wszyscy może, ale wielu robi?

Mają przecież ludzie wszyscy różne przyjemności i różny wypoczynek po pracy. Teatry, kina, przyjemne mieszkanie, gości, radjo, czy ja wiem, co tam jeszcze? A cóż ten co na rodzinę ma sześćdziesiąt złotych na miesiąc? Ta wódka sobotnia to dla niego i kino i teatr.

a przedewszystkiem zapomnienie o całej jego i wszystkiej, co naokoło widzi, nędzy

Ja to panu mówię, tem śmielej, że ja wódki do ust nie biorę. Ale patrzę naokoło i widzę i rozumiem wszystko.

Papierosów nie palę i co mam z tego? Czy mnie wystarcza? Czy mogę mieć więcej niż jedno łóżko, czy moje dzieci zawsze mogą być syte?

Wymyślili sobie ludzie takie mądre przysłowie: „bez pracy niema kołaczy" i niby temu tylko źle, kto leń i pracować mu się nie chce. A jakże to jest z takimi, jak ja, co pracują i pracują ciężko? Gdzie to ja mam te kołacze?

Ani mnie ten kryzys, grzeje, ani ziębi. Wiem, że i przedtem była marna dola — i teraz. A choćby zresztą ludzie najgłośniej o tym kryzysie krzyczeli i każdą krzywdę a niedolę chcieli nim wytłomaczyć, nie zakrzyczą ani tych pańskich samochodów co się z jedwabnemi poduszkami po mieście rozjeżdżają, ani

nie zakryją tych wielkich restauracyj, teatrów, tych mieszkań pięknych, tych sklepów, w których można owoc taki kupić, że na niego cały mój miesięczny zarobek nie starczy...

Taką wiemy prawdę o kryzysie my...

*

Wszystko co usłyszeliśmy, notowałem bez żadnych prawie zmian. Powtórzona jest wiernie cała rozmowa.

prowadzona w małej, ciasnej izbie podmiejskiej kamieniczki, w której jest piec dwa łóżka, dwa krzesła i stół kulawy,

pod którym się troje małych, obdartych, niedorozwiniętych dzieci bawi.

Patrzymy na te dzeci i widzimy na ich twarzyczkach, w ich ciałkach mizernych wiecej może jeszcze, niż nam przed chwilą rozmówca, ich ojciec, powiedział. Ale nie naszą tu rzeczą jest budzić współczucie, czy dawno wytartemi i wyświechtanemi frazesami do czyjegoś serca apelować.

Spełniamy tylko obowiązek sprawozdawczy. Patrzymy — jak żyje szary człowiek.

Zresztą współczucie — to tania rzecz. I dziwne. w niektórych momentach przypomina owe bale dobroczynne.

na których wykwintne towarzystwo bawiło się i bawi - na rzecz ubogich

Nasz rozmówca, p. Jan S., jest samoukiem. Nie wstydzi się przyznać do tego, że sam nauczył się czytać i pisać majac 26 lat. Rodzice o tem zapomnieli a może — nie mogli mu tej umiejętności zapewnić. P. Jan dużo czyta. W tej izbie, gdzie mieszka dziesięcioro osób, po ciężkiej pracy, wieczorami książki z czytelni bezpłatnej czytuje.

— Więcej mnie światło dlatego kosztuje... — mówi na pożegnanie.

O tak, światło, to droga rzecz, panie Janie!...

*

Przypomniała się nam taka anegdotka.

Angielska lady zajeżdża wytworną limuzyną przed wrota swej wiejskiej rezydencji i widzi jakiegoś nędznie odzianego człowieka, który czołga się na kolanach gryząc rzadką trawę.

— Na miłość Boga! Co wy robicie człowieku?

— Szlachetna i dostojna pani! Wraz z całą rodziną jestem już od dłuższego czasu w skrajnej nędzy. Nie jedząc nic przez trzy dni, z głodu gryzę teraz trawe...

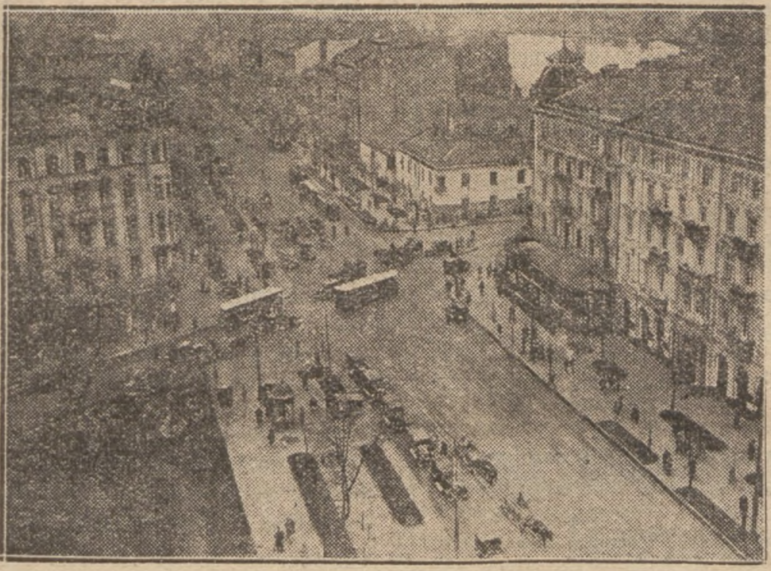
W pięknych oczach angielskiej lady zaszkliły się łzy...

— Nieszczęśliwy człowieku! Idźcież przynajmniej wgłąb mego ogrodu... Tam jest bujniejsza trawa...

*

Niech pan załączy tę anegdotkę do swego zbioru, panie Janie!...

H. O.



Wars zawa.

W wirze wypadkow

38 tragicznych zgonów w stolicy

W miesiącu marcu b. r. statystyka wypadków wykazała 119 zamachów samobójczych w Warszawie, w tem 38 z wynikiem śmiertelnym.

Wskutek wypadków samochodowych i motocyklowych poniosły śmierć 4 osoby, rany zaś 54. W wypadkach tramwajowych trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, 27 zaś zostało rannych, w wypadkach kolejowych cztery zabite i cztery ranne. Zabójstw i morderstw było 8. Podczas katastrofy lotniczej został ranny jeden lotnik. Przy pracy zanotowano cztery śmiertelne wypadki. Dwie osoby poniosły śmierć wskutek własnej nieostrożności przez poparzenie, zatrucie gazem lub zaczadzenie. Wozy, dorożki, rowery— przejechały 16 osób.

Kasiarze zoperowali dwie kasy pancerne, obie... puste.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: III DZIEŃ drugi



Fraki nie są nazbyt modne,
Ale o tem wiecie chyba,
Że przysłowie mądre mówi:
„Na bezrybiu i rak ryba"...



„Bal wytwornych sfer stolicy",
Więc obydwaj na to liczą,
Że na balu tym wyświetlą
Kolji sprawę tajemniczą...



Stary sługus — jak to sługus
Wpuścić nie chciał ich spoczątku,
Lecz gdy wizytówkę ujrzał,
Wszystko było już w porządku...



— „Popatrz, Strączku... — szepcze Pączek.
Gdy znaleźli się na sali...
— „Widzisz tę niewiastę w loży?
Widzisz kolję panny Lali?
(Dalszy ciąg jutro).

Manifestacyjny pogrzeb
ś. p. H. Brombosza
działacza i powstańca śląskiego

W dniu wczorajszym odbył się w Szopienicach uroczysty manifestacyjny pogrzeb członka związku zawodowego metalowców ZZZ. ś. p. Hermana Brombosza, uczestnika powstań śląskich i czynnego pracownika na niwie narodowej.

Żałobną mszę świętą odprawił ks. kapelan Kowalczyk, który wygłosił zarazem piękne przemówienie.

W kondukcie pogrzebowym wzięli udział przedstawiciele okręgowi związku metalowców ZZZ., prezes Rogacki, sekretarz Bajdur, liczne organizacje miejscowe oraz tłumy ludności.

Kontroler-prowokator
skazany na grzywnę

Dyrekcja policji w Król. Hucie ukarała w trybie doraźnym Józefa Nestmana, kontrolera tramwajowego z Wielkich Hajduk (Karkowska 139) grzywną 140 złotych z zamianą na 14 dni aresztu za ujemne wyrażanie się o państwie polskiem.

Przed miesiącem Nestman jadąc służbowo tramwajem, wyraził się do pasażerów, że gdyby tramwajarze (sam jest kontrolerem) nie byli członkami organizacji prorządowej oraz gdyby to było w innem państwie, już dawno mieliby lepsze warunki pracy i płacy, ale w Polsce niczego nie mogą oczekiwać.

Samobójstwo bezrobotnego
pod wpływem depresji

W ubiegły poniedziałek wieczorem w mieszkaniu swem w Nowym Bytomiu (ul. Niedurnego 12) popełnił samobójstwo przez powieszenie bezrobotny 30-letni Franciszek Niemczyk. Powodem samobójczego kroku miały być niesnaski rodzinne.

Denat popadłszy ostatnio na tle braku pracy w depresję, sprzedawał wszystkie rzeczy, obracając je na wódkę i upijał się do nieprzytomności.

Ś. p. Niemczyk nosił się już oddawna z zamiarem popełnienie samobójstwa i uważany jest za ofiarę obecnych czasów.

60 trumien spłonęło
w czasie pożaru magazynu

Z Bielska donoszą: Ubiegłego wieczoru wybuchł skutkiem krótkiego spięcia groźny pożar w murowanym domu Pawła Zoczka w Dziedzicach. Szybko rozprzestrzeniający się ogień strawił doszczętnie dach domu i objął znajdujący się w budynku warsztat stolarski oraz magazyn, gdzie zniszczeniu uległo 60 gotowych trumien, 25 krzeseł 2 metry sześcienne drzewa oraz urządzenia warsztatu.

Pożar zlokalizowały straże pożarne z Dziedzic i Czechowic.

I w święta straż czuwa...
Schwytanie 3 przemytników

Z Rudy śląskiej donoszą: W ubiegły poniedziałek wieczorem patrol strażników przytrzymał na zielonej granicy pod Rudzką Kuźnicą zawodowych przemytników Jerzego Moszka z Rudy (ul. Giełtowskiego Nr. 2), Józefa Koczora z Rudy (Sobieskiego 30) i Jerzego Długasa z Chropaczowa, ul. Jana 5, którzy zamierzali przenieść z Niemiec do Polski 245 zapalniczek, 5 klg. kamieni, 17 klg. migdałów, 7 klg. moreli suszonych, 12 kg. pomarańcz oraz wyroby galanteryjne wartości 1.000 zł.

Przemycony towar uległ konfiskacie a ujętym grozi poza odopwiedzialnością karną, grzywna w wysokości około 6.000 zł.

Włamywacze
splondrowali mieszkanie

W czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy przez okno w kuchni do mieszkania Stefana Niznera, mistrza piekarskiego w Katowicach (Piłsudskiego 53).

Rabusie splądrowali mieszkanie, rozbijając zamki u szaf i szuflad i zabrali kilka sztuk biżuterji oraz 100 zł. gotówką.

Policja jest już na tropie sprawców włamania.

*

Okradziony został również Henryk Kellermann w Zawodziu, (Krakowska 46), któremu złodzieje zabrali 450 złotych, 250 Renten Mark, kilka monet złotych oraz 3 złote zegarki, wartości 4 tys. zł.

Adwokat
przejechał chłopca

Na ulicy Król. Huckiej w Dębie wpadł pod koła samochodu osobowego Śląsk 7318, kierowanego przez adwokata dr. Andrzeja Pacha, z Katowic (3 Maja 4) 6-letni Waldemar Kolosh z Dębu (Dębowa 47).

Wskutek uderzenia skrzydłem samochodu chłopiec doznał wstrząsu mózgu oraz złamania obojczyka i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala miejskiego.

Redaktor
„Leipziger Nachrichten"
zwiedza Śląsk

W dniu wczorajszym przybył do Katowic dla zbadania stosunków społeczno - gospodarczych na Śląsku redaktor dziennika „Leipziger Nachrichten" — Herman Kind.

W dniu wczorajszym odbył on kilka konferencyj z przedstawicielami władz państwowych oraz z przedstawicielami organizacyj niemieckich. Redaktor Kind, będąc Ślązakiem, pochodzi bowiem z powiatu zarbskiego, zamierza zwiedzić ważniejsze ośrodki Polski.

Krwawa bójka

Ubiegłego wieczora doszło do krwawej bójki na ul. Sienkiewicza w Siemianowicach pomiędzy 16-letnim Wilhelmem Janeckim a 14-letnim Tadeuszem Grzesiokiem.

W czasie bójki jeden z obiecujących młodzieńców, a mianowicie Janecki pchnął Grzesioka nożem w szyję, tak, że chłopca musiano odwieźć do szpitala spółki brackiej.

Bogdan Imot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

36

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex"

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18" poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17. w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Po kilku dniach do Kryspina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabiłem Roberstona"! W tej chwili nadjeżdża w szalonym tempie jakieś auto, z którego wychyla się ręka, uzbrojona w gumową pałkę i wymierza silny cios w głowę Kryspina.

Kryspin pada bez przytomności, a gdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zaopiekował. Jest to dr. Rober, właściciel hotelu Rex. Zabiera on Kryspina do swego pałacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec zniknął bez śladu

Doktór Rober otrzymuje „ostrzeżenie" od „Barona X" i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin zamieszkał w pałacyku doktora Robera wraz z panną Edytą. Liczy, że „Baron X" zjawi się, by wykonać swoją groźbę.

Pewnej nocy okradziono skład jubilerski „Karata i S-ki". W skradzionych zegarkach — zamiast maszynerji — znaleziono kokainę. Nazajutrz przed składem „Karata i S-ki" Kryspin spotyka ucharakteryzowanego na żebraka — przodownika Łubę.

Obaj przodownicy wchodzą do sklepu lecz tu wpadają w zasadzkę.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Kryspin jest zaintrygowany „duchami", które niepokoją okolicę i postanawia wyświetlić tajemnicę. W nocy udaje się do boru na poszukiwania.

Okazuje się, że na Kryspina została urządzona w „folwarku Madeja" zasadzka, z której detektyw wyszedł jednak cało. Kryspin bada dokładnie tajemniczy folwark.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Po wypadku z Walentym, ogarnęła go silna apatja i przygnębienie.

Zamknął się w sobie i omijał nawet detektywa, z którym lubił zazwyczaj prowadzić długie dysputy.

Poznać po nim było, że żyje w wielkiej obawie oswoje życie, że wyczuwa bliskość człowieka, który zaprzysiągł mu zemstę.

Wobec tego sam Kryspin pojechał samochodem. Inżynier Karnecki przyjął detektywa bardzo serdecznie. Mieszkał znacznie wykwintniej niż Rober, a w gustownie urządzonych pokojach znać było wszędzie rękę gospodarnej kobiety.

— Czy pan jest żonaty?

— Owszem — zaśmiał się inżynier. Przejdźmy do saloniku. Oto moja żona...

Do pokoju, w którym siedzieli weszła młoda, bardzo przystojna kobieta o oliwkowej twarzy i ciemnych, głębokich oczach. Podała Kryspinowi długą wąską rękę, od której bił silny zapach odurzających perfum.

— Karnecka — szepnęła, przypatrując się uważnie detektywowi.

I on również nie spuszczał z niej oczu.

Usiłował przypomnieć sobie, skąd zna ten głos i oczy. Aha, już wie; to jest ta sama kobieta, z którą jechał w jednym przedziale kolejowym podczas podróży do Płocka.

Ona przypomniała sobie widocznie to samo, gdyż lekki rumieniec ukazał się na jej twarzy.

Przeszli w trójkę do saloniku, gdzie Karnecki, zapalony amator fotografji począł pokazywać detektywowi swoje bogate zbiory zdjęć.

Miał je zebrane w kilkunastu albumach, z których każdy posiadał wytłoczoną na grzbiecie złotemi literami liczbę roku.

Kryspin obojętnie przerzucał karty albumu z fotografjami, puszczając mimo uszu wyjaśnienia Karneckiego, który każdej fotografji poświęcał obszerne komentarze.

— Spójrz pan naprzykład na to zdjęcie... — mówił. — Dokonane zostało przy zwykłem świetle elektrycznem, bez posługiwania się magnezją. Wspaniałe, nieprawdaż?

W tem miejscu pani Karnecka westchnęła ciężko, daremnie starając się zwrócić na siebie uwagę męża.

Wreszcie zdobyła się na odwagę.

— Czy nie widzisz, że nasz gość nudzi się oglądaniem tych fotografij? — odezwała się szeptem, nie podnosząc wzroku z nad swoich paznogci, którym przyglądała się bezmyślnie od dłuższego czasu.

Karnecki spojrzał na żonę surowym wzrokiem i nic jej nie odpowiedział.

To jednak starczyło, by kobieta spuściła spowrotem oczy na wymanicurowane paznogcie.

Detektywa zastanowił ten wzajemny stosunek małżonków.

Specyficzna uroda Karneckiej, mająca w sobie coś drażniącego i majestatycznego zarazem, kazała raczej przypuszczać, że ona ma władzę nad mężem.

Po pewnej chwili Karnecki zwrócił się do żony tonem rozkazującym:

— Każ przygotować obiad, bo chcemy się wybrać na polowanie... A może woli pan preferansa? — rzekł do Kryspina.

— Wolę preferansa — odparł detektyw bez namysłu.

Szło mu o to, by być jaknajbliżej pięknej pani, która bardzo go zaciekawiała.

— Dobrze, ale musimy zaczekać, aż przyjdzie Rytel — odparł Karnecki. — On świetnie gra...

— Rytel? — zdziwił się detektyw. — Ten, który ma w Warszawie restaurację „Rex"?

— Tak, ten sam — odparł Karnecki — Czy pan go zna?

— Owszem, znam go dość dobrze...

Uśmiech pojawił się na ustach Kryspina: nareszcie trafił na właściwy ślad!

Skoro jest tutaj Rytel, musi być gdzieś obok niego Jadzia.

Nie spodziewał się, że w tak krótkim czasie uda mu się wyświetlić tajemnicę wypadków, które rozgrywały się poprzedniej nocy na terenie folwarku krwawego dziedzica.

Błysnęła mu w głowie myśl, że jego niewidzialni wrogowie chcą go zaciągnąć w nową zasadzkę, postanowił więc mieć się na baczności.

Karnecki, którego uwagi nie uszedł uśmiech detektywa, zapytał:

— A może nie odpowiada panu towarzystwo pana Rytla? Bo muszę przyznać, że znam go bardzo mało...

— Ale skądże! — przerwał Kryspin. — To bardzo miły człowiek... Bardzo jestem zadowolony, że się spotkamy. Czy dawno bawi pan Rytel w tych stronach?

— Od kilku dni. Mówił mi, że bardzo jest wyczerpany pracą i przyjechał tu do swego przyjaciela, by odpocząć zdala od zgiełku miasta.

— Nie wie pan, czy Rytel przyjechał sam, czy też... z kimś jeszcze?

Karnecki potrząsnął przecząco głową.

— Tak bliskich szczegółów dotyczących tego pana nie znam. Ale widzę, że i pan jakoś bardzo mało wie o swoim dobrym znajomym.

— Niestety, bardzo mało... — odparł Kryspin, wyciągając z kieszeni papierośnicę.

Inżynier przyjrzał mu się uważnie i zapytał zdumionym tonem.

— Co pan chciał powiedzieć przez to słowo „niestety"?

— Mam wrażenie, że dowie się pan o tem niebawem.

Karnecki wzruszył ramionami, jakby chciał dać do zrozumienia, że nie może się połapać w zagadkowych słowach swego gościa.

Nagle Kryspin, przerzucając machinalnie karty albumu podniósł zdumione oczy na inżyniera.

Szybko się jednak opanował i zapytał głosem jak mógł najobojętniejszym.

— Bardzo przepraszam, ale ja tego pana skądś znam... Czy to jakiś pański znajomy?

Wskazał palcem na fotografję, przedstawiającą trupią twarz młodzieńca.

Tak, Kryspin nie mylił się... Był to ten sam człowiek, który podbiegł do niego na ulicy ze słowami „Ja zabiłem Roberstona", i który zginął potem tak zagadkową śmiercią pod kołami samochodu na szosie prowadzącej do Wilanowa.

Zanim usłyszał odpowiedź od Karneckiego, jeszcze raz przyjrzał się uważnie wyschniętej twarzy narkomana, jego przepastnym źrenicom, osadzonym głęboko pod wysokiem czołem i stwierdził, że stanowczo się nie mylił.

Oczy Karneckiego zajaśniały dziwnym blaskiem i wpatrzyły się uważnie w twarz Kryspina. Nie odrazu odpowiedział, jakby się zastanawiał nad sformułowaniem zdania.

— To jest, a właściwie — to był mój brat... — rzekł po chwili.

(Dalszy ciąg jutro)

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa. 4.4 o g. 20: (dla młodzieży powstańczej) „Klub kawalerów".

Czwartek, 5 kwietnia 1934 o godz. 20, Premjera! Towariszcz (J. Deval'a).

Sobota, 7 kwietnia 1934 o godz. 20 Popularne wieczorne! Towariszcz (J. Deval'a).

Niedziela, 8 kwietnia 1934 o godz. 16 Popularne popołudniowe! Rodzina (Słonimski). O godz. 20 Sprzedane dla Związków Pocztowych! Firma (Hemara).

Wtorek, 10 kwietnia 1934 o godz. 20 Popularne wieczorne! Towariszcz (J. Deval'a).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piątek, 6 kwietnia 1934. Teatr Polski z Katowic w Rybniku: Firma (Hemara).

Poniedziałek, 9 kwietnia 1934. Teatr Polski z Katowic w Bielsku: Papa (Flers'a i Caillavet'a).

• ✶ •

„HUTNIK"

Świeżo opuścił prasę drukarską zeszyt Nr. 3 czasopisma „Hutnik", oficjalnego organu polskich organizacyi hutniczych.

„Hutnik" zarówno pod względem treści jak formy zewnętrznej, należy do tych czasopism, które ni czem nie ustępują pierwszorzędnym wydawnictwom zagranicznym.

Na treść zeszytu składają się w dziale technicznym następujące artykuły: K. Skroch — „O powiększaniu powierzchni czynnej nagrzewnic Cowper'a zapomocą kształtek kratownicowych", I. Zygmunt — „Kontrola dolomiciaków zapomocą krzywych teoretycznych". W dziale gospodarczym poza obszernem sprawozdaniem z działalności hut żelaznych w lutym b. r. znajduje się artykuł W. Drozdowskiego — „Organizacja bezpieczeństwa pracy w śląskiem hutnictwie żelaza".

Przegląd zagranicznych wydawnictw hutniczych, szczegółowa statystyka hutnictwa polskiego, kronika — dopełniają całości zeszytu.

:::oOo:::

Odpowiedzi Czytelnikom

J. K. Radzionków. Zażalenie do N. T. A. musi wygotować adwokat. Uważamy, że są widoki powodzenia na uzyskanie prawa pracownika umysłowego. Co się tyczy sprawy przeprowadzki w obrębie tego samego domu i zwrotu kosztów remontu, to należy najpierw wyczerpać wszelkie ugodowe możliwości porozumienia się z gospodarzem. Jeśli to nie odniesie skutku, należy zwrócić się do urzędu rozjemczego dla spraw najmu. Zasadniczo, skoro gospodarz zgodził się na wykonanie remontu, winien ponieść koszta.

P. Walenty Mosler, Imielin. Z pewnych względów nie należy nadawać sprawie rozgłosu. Najlepiej będzie, jeśli Pan zwróci się z interwencją do kompetentnych władz związkowych lub władzy wojewódzkiej.

Radjofonja a pokój

STUDJA I PROJEKTY POROZUMIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Instytut Międzynarodowy Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów w Paryżu wydał w formie książkowej zbiór studjów i projektów, mający stanowić materjał źródłowy do opracowania przyszłego porozumienia międzynarodowego organizacyj radjofonicznych, które decydują się współpracować z Ligą Narodów w dziele utrzymania pokoju.

Dziełko p. t. „Radjofonja, a pokój", zawiera we wstępie historję rozwoju radjofonji światowej i wzrastające jej znaczenie, jako regulatora niektórych zagadnień wspólnych i źródła postanowień prawno - publicznych w zakersie łączności i wymiany pocztowo - telegraficznej i telefonicznej. Czynnikiem międzynarodowym tego znaczenia, stała się radjofonja poraz pierwszy od konwencji Waszyngtońskiej Radjotelegraficznej, zwołanej w roku 1927, a w Europie, od powołania w Genewie — w roku 1925, Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Ta instytucja, zrzeszająca kraje radjofoniczne, działać zaczęła w charakterze eksperta dla europejskich zarządów Poczt i Telegrafów, w odniesieniu do technicznych zagadnień radjowych. Dalszy rozwój doprowadził do powołania innej stałej instytucji, mianowicie Centralnego Biura Obserwacyjnego Unji w Brukseli.

Poza temi sprawami techniczno - organizacyjnemi, działalność radjofonji wyłoniła szereg problemów moralnych i jurydycznych.

MEMORJAŁY FACHOWCÓW

Dalszą treść tej ciekawej książki stanowią rozdziały, traktujące o zagadnieniach światowego lub węższego — europejskiego porozumienia radjofonji w dziale stabilizacji i utrzymania pokoju. W tym zakresie Instytut Współpracy Intelektualnej występuje, jako inicjator. Instytut odwołuje się do organizacyj radjofonicznych z propozycją zebrania niezbędnych materjałów, mogących zorjentować w granicach i możliwościach współdziałania radjofonji w dziale szerzenia idei pokojowych.

Istotnie uzyskano tą drogą obfity materjał zebrany przez rzeczoznawców i wybitnych działaczy większych organizacyj radjofonicznych w Europie. Materjał zawierający wskazania o charakterze prawniczym, technicznym i programowym, zebrany w omawianej książce, wyłożono na jednem z posiedzeń Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie w formie rezolucji Instytutu Współpracy Intelektualnej. Zgromadzenie Ligi zajmowało się tym memorjałem na sesji jesiennej r. 1933. Autorami memorjału są: S. F. Atkinson, jeden z dyrektorów Broadcastingu Brytyjskiego; A. R. Burrows, Sekretarz Generalny Unji; K. Giesecke, b. dyr. Radjofonji Niemieckiej; Gino Montefinale, dyr. dep. radjowego Min. Komunikacji w Rzymie; Arnold Raestad, prezes Dyrekcji Radjofonji Norweskiej i b. min. Spraw Zagranicznych; prof. Mario Roques, członek Zarządu Związku Radjofonicznego Wieży Eiffla i L. Sourek, prezes Dyrekcji Radjofonji Czechosłowackiej.

SANKCJE PRAWNE

Sprawozdanie ogólne odczytane na Konferencji Ekspertów wyżej wymienionych, odbytej w Paryżu 23 — 24 lutego 1933 roku, zawiera szereg warunków, mających, zdaniem Komitetu Ekspertów, stanowić ramy przyszłego porozumienia. Do porozumienia tego należało by podchodzić poprzez porozumienia regjonalne, a nawet „indywiduaine" — dwustronne, między dwoma rządami, lub choćby tylko między dwoma towarzystwami radjofonicznemi. Na tych mniejszych wzorach możnaby z pewnością oprzeć budowę rozszerzoną. Eksperci wysuwają także środki

prewencyjne i represyjne,

w celu eliminowania z transmisyj radjowych treści mogącej naruszyć dobre stosunki między narodami. Inaczej proponują eksperci traktować audycje o charakterze lokalnym, krajowym, a inaczej międzynarodowe. Osobno traktowane jest prawo do repliki i poprawek w wyniku stwierdzonego nieumyślnego lub świadomego przekręcenia faktów w audycji przez stronę drugą. Nad wykonywaniem przyjętych przez kontrahentów zobowiązań zawartych w przyszłem porozumieniu, czuwać mają rządy odnośnych państw, sprawujących kontrolę nad towarzystwami radjofonicznemi.

W dziale o współpracy między radjofonjami, traktującym o przywilejach i ułatwieniach, zrobiona jest analogja do warunków, na których opierają się porozumienia prasowe.

PODKREŚLENIE INICJATYWY POLSKIEJ

Znaczniejszy rozdział poświęcono działalności Radjostacji Ligi Narodów, jako przedewszystkiem czynnika pokoju w zakresie szerzenia idei pacyfistycznych i oddzielnie potraktowano Radjofonję Szkolną. W książce omawianej znajdujemy w kilku miejscach podkreślenia wystąpień pokojowych Polski na forum genewskim w r. 1931, a następnie w oddzielnem memorandum w odniesieniu do transmisyj radjowych, prasy, filmu, etc. Memorandum domaga się restrykcji przeciwko „manifestacjom myśli" naruszających prawa strony przeciwnej. Memorjał Ekspertów przytacza, jako przykład dodatni, porozumienie radjowe polsko - niemieckie. W zakończeniu zaś proponuje przedstawienie postulatów odnośnym rządom i organizacjom radjofonicznym do zaopinjowania i wykorzystania praktycznego, zastrzegając się przed dążeniem do narzucenia swych wniosków w formie obowiązującej w przyszłem ewentualnem porozumieniu ogólnem. Należałoby stąd wnioskować, że eksperci zalecają raczej początkowo porozumienia małe, jako pewniejszą drogę doświadczeń, która dopiero odkryje praktyczne podstawy przyszłego sojuszu radjowego, jako narzędzia Pokoju powszechnego.



Mistrzostwo Polski w piłce rowerowje zdobył zespół K. C. 1889 Siemianowice — Śl. Od lewej Korc, Saternus, Poremba Paweł i Walter, Wodarz, Bregula.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska" S. A. Redaktor Józef Książek Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277